

Meteory coraz częściej atakują Ziemię

23 listopada 2015

Gdy prześledzi się informacje z ostatnich miesięcy uderzające jest to, jak bardzo wzrosła ilość obserwacji dużych obiektów wchodzących w atmosferę ziemską. Większość z nich jest w jakiś sposób wiązana z aktywnością niektórych rojów meteorów, które zwykle dają o sobie znać w tych samych okresach roku. Jednak w porównaniu do poprzednich lat widać od razu, że wpada w 2015 roku wpada na nas zadziwiająco dużo obiektów, które są widywane na sporych obszarach.

Kilka dni temu w Stanach Zjednoczonych doszło do obserwacji wyjątkowo niezwykłego meteoru, który eksplodował nad USA. Był on widziany w czterech stanach: Tennessee, Illinois, Indiana i Kentucky. Specjaliści twierdzą, że obiekt o średnicy przynajmniej kilku metrów, całkowicie spalił się w atmosferze.

W ciągu kilkunastu godzin od tej obserwacji doszło do kolejnych nad Rosją w okolicach Jekaterynburga i w Irlandii. Nie jest zatem przesadą powiedzieć, że zjawisko to ma charakter globalny. Jednak czy te ostatnie przypadki to tylko wyjątkowe Leonidy? Według statystyk, ilość kul ognia widywanych na niebie zdecydowanie wzrosła. Astronomowie z USA mówią, że tegoroczna ilość meteorów zarejestrowanych na niebie nad USA latać wzrosła w porównaniu do ilości w latach poprzednich.

W sezonie letnim liczba raportów widzianych meteorów utrzymuje się na poziomie 800 do 1000 miesięcznie. Ale jesienią wartości te zaczęły drastycznie rosnać. W październiku, było ich już dwa razy więcej niż zwykle. Zaś w listopadzie na całym świecie doświadczyliśmy wręcz epidemii obserwacji meteorów. Jak wynika z danych astronomicznych widziano przynajmniej 2698 bolidów podczas gdy mamy jeszcze ponad tydzień listopada i nawet

aktualny rekord może zostać znacznie poprawiony.

Oczywista konkluzja na podstawie tych danych jest taka, że doświadczamy spotkania z jakimś obszarem przestrzeni obfitującym w większe ciała niebieskie. Naukowcy sugerują, że winna jest kometa Enckego. Podobnie jak nasza planeta krąży ona wokół Słońca. Okres obiegu wynosi nieco ponad trzy ziemskie lata. Wedle tej teorii po prostu znaleźliśmy się w przestrzeni, która zawiera pozostałości przelotu tej komety.

Kometa Enckego w przeszłości była już powodem niezwykłych rojów meteorów, dlatego w oczywisty sposób jest pierwszą podejrzaną w obecnej sytuacji. Zwykle też najjaśniejsze bolidy widoczne na niebie pojawiają się właśnie pod koniec października i na początku listopada. Również w tym roku jest więc podobnie. Ostatnie jasne meteory tłumaczono właśnie jako skutek roju zwanego Południowymi Taurydami, który powstał właśnie dzięki komecie Enckego.

Jednak w przeszłości maksymalna intensywność roju Taurydów zwykle wynosi tylko 7 spadających gwiazd na godzinę. Istnieje hipoteza, że za tegoroczne wzmocnienie rojów meteorów wpadających na Ziemię mógł spowodować Jowisz. Jego pole grawitacyjne może mieć wpływ przede wszystkim na pas asteroid, a to ten obszar jest głównym dostawcą meteoroidów w atmosferze ziemskiej.

Pozostaje mieć nadzieję, że jest to coś chwilowego, a nie zapowiedź stałej zmiany trendu. Jeśli nie, szybko może się okazać, że obrazki jaki obserwowaliśmy po upadku meteoru czelabińskiego w 2013 roku, nie będą czymś wyjątkowym.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl